

„Dla mnie bowiem żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk”.

Flp 1, 21



Te słowa z listu św. Pawła były czytane w sobotę, w dzień śmierci **s. Weroniki Sondaj**, która **3 listopada 2012 roku** w godzinach południowych po długich cierpieniach powróciła do Domu Ojca.

Urodziła się 8 czerwca 1939 roku w miejscowości Sierdziewice (Bośnia). Na chrzcie św. otrzymała imię Aniela. Pochodziła z pobożnej, wielodzietnej rodziny, w której ukształtowało się powołanie zakonne. Była jedną z dziewięciorga rodzeństwa. Po II wojnie światowej jej rodzina przyjechała z Bośni do Polski i osiedliła się w okolicach Bolesławca (Brzeźnik).

Do Zgromadzenia Adoraterek Krwi Chrystusa wstąpiła 21 listopada 1954 roku w Bolesławcu. Pierwszą profesję zakonną złożyła 15 sierpnia 1956 roku, a wieczystą 15 sierpnia 1961 roku.

Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego i Studium Katechetycznego w Krakowie podjęła posługę katechetki w następujących miejscowościach: Bolesławiec, Bolesławice, Brzeźnik, Kruszyn, Zgorzelec, Zawidów, Lwówek i Mieroszów. Pracowała jako zakrystianka w Bolesławcu, we Wrocławiu, Zawidowie, Mieroszowie i we Włochach k/Namysłowa. S. Weronika pełniła funkcję ekonomki prowincjalnej i lokalnej, a także przełożonej lokalnej. Brała udział w kapitułach prowincjalnych.

W latach 1979-1980 przebywała w domu generalnym w Rzymie na kursie języka włoskiego i kursie duchowości na Gregorianum.

S. Weronika organizowała i prowadziła rekolekcje, dni skupienia, spotkania dla dzieci i młodzieży. Całe swoje życie poświęciła głoszeniu chwały Krwi Chrystusa. Pragnęła, aby jak najwięcej osób poznało i pokochało Jezusa Chrystusa.

Kiedy w Polsce powstało Zgromadzenie Misjonarzy Krwi Chrystusa, s. Weronika od 1983 do 1988 roku pomagała w tworzeniu się i rozbudowie pierwszego ich domu w Częstochowie. Nie szczędziła swojego zdrowia i sił także przy remontach domów zakonnych w Bolesławcu i Kościelisku. Budowy i remonty, które prowadziła przypadły w czasach komunistycznych. Zdobycie materiałów budowlanych wymagało pokory, cierpliwości, uporczywości i długiego stania w kolejkach. Posiadała wrodzony talent i znajomość w dziedzinie budownictwa. Siostry nazywały ją „inżynierem”. Często wstawiała jako pierwsza, a kładła się spać ostatnia. Była osobą bardzo ofiarną, pracowitą, pełną poświęcenia i zawierzenia Bogu. Na co dzień doświadczała, że to co po ludzku niemożliwe, staje się z Bożą pomocą możliwe i proste. We wszystko co robiła, angażowała się z wielką miłością i precyzją. Miała wyczuć piękna i zmysł artystyczny. Układała piękne ikebany w kościołach i kaplicach. Zaprojektowała groby zakonne Sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa i Księży Misjonarzy Krwi Chrystusa.

Jej żywotność została przerwana wskutek silnego udaru, którego doznała na początku 2008 roku. Przez kilka lat leżała sparaliżowana i w ten sposób „głosiła” orędzie Krwi Chrystusa. Chociaż nie mogła nic mówić i była zależna całkowicie od pomocy innych, to jednak wierzymy, że jej życie i cierpienie miało sens, tak jak sens miało cierpienie Chrystusa. Złączona z Chrystusem więzami ślubów zakonnych została również złączona z Nim w krzyżu choroby.

Zmarła zaopatrzona sakramentami świętymi, w obecności Sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa i Księży Misjonarzy Krwi Chrystusa.

Liturgia pogrzebowa odbyła się 6 listopada 2012 r. w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Bolesławcu. Uczestniczyło w niej wiele sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa, siostry elżbietanki, Misjonarki Krwi Chrystusa, Służebnice Przenajświętszej Krwi Chrystusa, krewni i znajomi. Byli także obecni prezydent i przewodniczący rady miasta Bolesławiec. Eucharystię sprawowało 18 kapłanów. Mszy św. przewodniczył ks. kanonik Stanisław Kusik, proboszcz parafii, a homilię wygłosił Ks. Franciszek Grzywa, Przełożony Prowincjalny Księży Misjonarzy Krwi Chrystusa. Na początku Eucharystii s. Lucja Lis przełożona wspólnoty bolesławieckiej przedstawiła krótką biografię s. Weroniki. Przed błogosławieństwem s. Wiesława Przybyło przełożona prowincjalna podzieliła się refleksjami na temat zmarłej. Trumna z ciałem została złożona do grobowca Sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa na cmentarzu w Bolesławcu.